

Łódź, 2 stycznia 2015 r.

Prezydent Miasta Łodzi
Pani Hanna Zdanowska

**Interpelacja ws. utrudniania przez Zarząd Dróg i Transportu
poruszania się po mieście pieszych**

Szanowna Pani Prezydent!

Łódź, jest miastem osób starych, gros z nich porusza się pieszo i transportem zbiorowym. Mamy też w mieście dużo osób niepełnosprawnych ruchowo i rodzin z małymi dziećmi. Wygoda dotarcia do przystanków MPK i krótkie odległości pomiędzy przejściami dla pieszych często decydują o ich trybie życia, o tym, czy dotrą do lekarza, sklepu, czy będą brać udział w życiu społecznym. Z pozycji kierowców wydłużenie drogi o kilkanaście czy kilkadziesiąt metrów jest niedostrzegalne, ale dla mniej sprawnego pieszego jest to często duże utrudnienie.

Miasta, realizujące strategię zrównoważonego rozwoju (w tym transportu) nie lekceważą komfortu pieszych, a wręcz stawiają go jako nadrzędny nad potrzebami pozostałych uczestników ruchu. Nie stoi to w tych miastach w sprzeczności z bezpieczeństwem ruchu drogowego czy z priorytetem dla transportu zbiorowego, więc nie usprawiedliwia się tym utrudnień dla pieszych.

W Łodzi jest inaczej... Inwestycje drogowe wiążą się u nas często z pogorszeniem wygody poruszania się pieszo po ulicach.

- Na trasie ŁTR-u zniknęła z niektórych skrzyżowań część przejść dla pieszych – ponoć ze względu na przejazd tramwaju, który jak wiemy i tak nie ma na tam priorytetu przejazdu... Jaki środek transportu na tym rozwiązaniu skorzystał, pozostawię jako pytanie retoryczne. Nawet najstarsi piesi muszą wydatnie nadkładać drogi, więc z pewnością nie oni.
- Na zbudowanym niedawno odcinku ul. Łąkowej zlikwidowano najdogodniejsze przejście dla pieszych do przystanku MPK na Kopernika, wydłużając drogę o ponad sto metrów (o rezygnacji z zapowiadanego pasa dla rowerów nawet nie chcę już wspominać).
- Mieszkańcy ul. Więckowskiego na bardzo niebezpiecznym Starym Polesiu zwrócili się do ZDiT o poprawę bezpieczeństwa jednego ze skrzyżowań – z ul. Pogonowskiego. Przedstawili przy tym propozycję rozwiązania problemu ukośnego wlotu ulic w skrzyżowania, dodam, propozycję zgodną z prawem, bo stosowaną w innych polskich miastach. Jaką odpowiedź otrzymali od drogowców? Odsunięcie przejścia dla pieszych od skrzyżowania wraz z postawieniem zapór, uniemożliwiających skrócenie sobie drogi. Z pewnością już łodzianie tak potraktowani nie będą współpracować z władzami miasta ws. poprawy bezpieczeństwa na śródmiejskich ulicach!
- Przy okazji budowy ul. Nowotargowej zniknęło kolejne przejście dla pieszych – przy Narutowicz/Lindleya.

Pani Prezydent! Domagam się likwidacji ww. rozwiązań i wprowadzenia tam maksymalnych udogodnień dla pieszych i rowerzystów. Domagam się również zatrudnienia w ZDiT fachowców, potrafiących wprowadzać nowoczesne rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo w ruchu nie kosztem niechronionych uczestników ruchu. Wnioskuje o powołanie rzecznika praw pieszych przy Zarządzie Dróg i Transportu, którego kompetencją będzie zatwierdzanie rozwiązań transportowych przy remontach, inwestycjach i zmianach organizacji ruchu pod kątem komfortu i bezpieczeństwa pieszych.

Zwracam również uwagę na destrukcyjną rolę Wydziału Ruchu Drogowego, którego przedstawiciele otwarcie przyznają, że przepustowość śródmiejskich ulic jest dla nich najważniejsza – po skutkach widzimy, że także od komfortu, ale także bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów. To policja często blokuje wprowadzanie rozwiązań z powodzeniem funkcjonujących w Gdańsku, Krakowie czy Wrocławiu. Proszę o spotkanie z organizacjami pozarządowymi w tej sprawie i interwencję u wojewody.

Nasze ulice przy byle remoncie są pozbawiane drzew, choć w centrum tysiące dzieci chorują na astmę i choroby dróg oddechowych. Nasze miasto pod rządami obecnych pracowników ZDiT i policji prowadzi w niechlubnych statystykach śmiertelnych wypadków. Jak długo jeszcze będziemy akceptować taki stan rzeczy? Dziś na łamach jednego z dzienników pojawiły się informacje, że na wielu łódzkich przejściach jest na tyle niebezpiecznie, że mieszkańcy domagają się świateł. To najdroższe z rozwiązań, a w naszym mieście często jedyne, ponieważ drogowcy nadal unikają jak ognia fizycznych spowalniczy ruchu. Ile jeszcze osób musi zostać rannych, byśmy zaczęli wprowadzać rozwiązania bezpieczne i komfortowe dla najczęstszych ofiar wypadków, a nie dla ich sprawców?

Z poważaniem
El. Nizicki-Jaworski